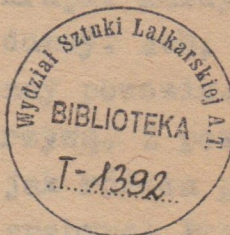


~~No. 504~~

" B I F D U L K A "

sztuka dla dzieci



C h ó r

/ śpiewa/

Pioseneczki bardzo proste,
miała bieda siedem kostek.

Oj ta bieda, bieda to to
oj ta bieda, biedula.

Cztery gnatki u łopatki
i sukienka z jednej łątki.
Oj to bieda, bieda to to,
oj to bieda biedula.

U jednej nóżeczki - półtorej kosteczki.
U drugiej nóżeczki - półtorej kosteczki.
Rączki krzywe jak patyczki,
uszki małe jak guziczki.
Oczka kose, cienki głoszek
i perkaty brzydkie nasek.

/ Biedulka wbiega i tańczy /

Biedulka

Ide z miasta do miasta, z kraju do kraju. Każdy ze
mnie się śmieje, nie mam życzliwej duszy. Ach,
patrzcie, co to ? Droga jedzie śliczny powozik.
Cztery konie go ciągną, a każdy z grzywą. Z powozu
wysiada śliczna Panienka. Ma buzię jak różowa pereł-
ka, sukienkę z falbanek i lustерko srebrne. Przeglą-
da się w lusterku i śpiewa.

Dorotka

/ wchodzi i śpiewa/ :

Jestem Dorotka,
wielka ślicznotka.
Każdy to mówi,
kto mnie napotka.

Mam lustereczko
z czystego srebra.
Myje się rosa,
co płynie z nieba.
Myje się rosa
i róży płatkami.
Codzień na obiad jem czekoladki.
A każdy mówi:
"Ach, moi zięci
nasza Deretka jest jak klejnotek".

Biedulka: Dzień dobry, ślicznotko! Dlaczego wzdychasz?

Deretka: Bo mi się nudzi.

Biedulka: A dlaczego ci się nudzi?

Deretka: Bo nie mam się z kim bawić. A ty kto jesteś?
Jeszcze nigdy nie widziałam takiej chudej dziewczynki.

Biedulka: /śpiewa/

Jam Biedulka, wielki cudak,
bardzo brzydka, bardzo chuda.
Oczki kase, nóżki bese
i perkaty śmieszny nosek.
Rączki chude jak patyczki,
uszki małe jak guziczki.
Cztery gnatki u łepatki
i sukienka z jednej łatki,
lecz choć dziura u kaputki,
to humerek zawsze śledki.
Daj mi rączkę, zatańcz wokółko,
będę twoją przyjaciółką.

Deretka: /śpiewa/

Ha-ha-ha, ha-ha-ha,
te ci śmieszna bieda ta!
/mówi/

Patrz, Biedulko, popatrz proszę,
Ni ty butów, ni perczeszek.
Choć de tańce humor prędkie,
lecz masz przecie krzywe piętki.

Ja mam srebrne zwierciadło
i powozik pieściadło
i sukienkę aż do ziemi
z folbankami szumiącymi.
Jest to prawda jak świat stara:
Brzydki z ładnym to nie para. /Deretka wychodzi/

Biedulka: /powtarza smutno:/
Jest to prawda jak świat stara:
Brzydki z ładnym - to nie para. /płacze/

Biedulka: Dość już płaczu. Pójdę dalej. Pójdę szukać takiego
kraju, gdzie brzydki jest równy ładnemu i gdzie
Biedulka znajdzie przyjaciela.

Biedulka: /Wchodzi mędrzec Rampampeni z wielką księgą/.
O, jaka dziwna osoba. Ma wielką księgę, a w ręku
ogromne pióro. Pewelutku pisze tym wielkim piórem
w wielkiej księdze wielkie litery i pewelutku mruczy:
Mędrzec: /śpiewa/

Jestem mędrzec Rampampeni,
mądry, że niech Pan Bóg breni.
Moja głowa - duża głowa,
w niej się duży rozum chowa.
W dzień i w nocy, z każdej strony,
ogromnie jestem uczeny.
Kiedy dużą głową kiwam,
to rozumu mi przybywa.
Ale biorąc rzeczy ściśle,
nim się kiwnę, wprzód pomyślę.
Be uczoneść i pewaga
ostrożności też wymaga.

Biedulka: /mówi/
Dzień śbry ci, panie Ram - pan - peni !

Mędrzec: Za pozwoleniem. Ja nie gadam z byle kim.
Wpierw musisz odpowiedzieć na moje pytania, żebym
się przekonał, czy jesteś mądra.
Dlaczego kogut gdy pieje czy zamyka?

Biedulka: Nie wiem.

- Mędrzec: Dlaczego fasola chodź po tykach?
- Biedulka: Nie wiem.
- Mędrzec: Dlaczego kukułka gniazda nie wije?
- Biedulka: Nie wiem.
- Mędrzec: Dlaczego kundel na księżyc nie wyje?
- Biedulka: Nie wiem.
- Mędrzec: Dlaczego słonecznik za słońcem się ogląda?
- Biedulka: Nie wiem.
- Mędrzec: Skąd się wziął garb na grzbiecie wielbłąda?
- Biedulka: Nie wiem.
- Mędrzec: Dlaczego sto nóg ma stonoga?
- Biedulka: Nie wiem.
- Mędrzec: Dlaczego....
- Biedulka: Nie wiem, ołaboga!
Masz przed sobą małą biedę,
Co ma kostek tylko siedem,
główkę niby kartofelek
i rozum w niej niewiele.
Ogromnie mi nieprzyjemnie, że się śmiejesz,
panie ze mnie.
Lecz choć rozum do niczego,
serce szczere, mój kolego.
Chciał dziura u kapetki,
lecz humerek zawsze słodki.
Daj mi rączkę, zatańcz w kółko,
będę twoją przyjaciółką.
- Mędrzec: /śpiewa/
Przyjaciółką -ha, ha, ha!
Żył zuchwała bieda ta!
/mówi/
Taki pomysł jest do chrzani.
sama, Bieda się zastanów.
Kto jest mądry nie tańczy,
Od tego się rozum psuje.

A uczoneść i powaga
ostrożności też wymaga.
Zresztą jest to prawda stara :
Mądry z głupim to nie para /wychodzi/

Biedulka: /smutno/

Zresztą jest to prawda stara:
Mądry z głupim -to nie para. /placze/

Biedulka: Dość już płaczu. Pójdę dalej. Może znajdę taki kraj,
gdzie mądry nie będzie pomijał głupim i gdzie nie
będą się z Biedulki wyśmiewać.

Silacz: /wychodzi/ podnosi ciężary i śpiewa./

Jestem silacz Waligóra.

~~x~~Biedulka:

Taka moja już natura:
jednym palcem skaży ruszam,
bardzo silna we mnie dusza.

Mur nie mur --

Chór:

Mur nie mur --

Silacz:

Głaz nie głaz--

Chór:

Głaz nie głaz --

Silacz:

Wnet zadziwię wszystkich was.

Chór:

Avh, wszystkich nas.

Silacz:

/śpiewa dalej/:
Ote ciężary
wielkie bez miary
podnoszę żwawe
presząc o brawo.
Mur nie mur --
Głaz nie głaz --

Chór:

Głaz nie głaz --

Silacz:

Wnet zadziwię wszystkich was.

Chór:

Wszystkich nas.

- Biedulka: /mówi/
Dzień dobry, panie Waligórze!
- Silacz: /mówi/
He, he, he! A kto to taki?
- Biedulka: Jestem Biedulka. Mam sukienkę z jednej łątki,
chodzę po świecie i szukam przyjaciela.
/śpiewa i tańczy/
Lecz choć dziura u kapotki,
to humerek zawsze szedki.
Daj mi rękę, zatańcz w kółko,
Będę twoją przyjaciółką.
- Silacz: /śmieje się i mówi/ :
Co? Ty ze mną? Taki skrzat!
Śmiać się będę ze sto lat.
Jest to prawda jak świat stara:
Silny z słabym to nie para. /wychodzi/
- Biedulka: /smutno/
Silny z słabym—to nie para....
/płacze i po chwili/
Dość już płaczu. Pójdę dalej.
Przecież są na świecie ludzie z sercem.
- Strażnicy: /śpiewają/
Tu mieszka król Placuszek,
co mieszka na okrągły brzuszek
taram, taram, taram —
i mądrze włada nam.
I taki jest bogaty,
że liczy swe dukaty
ten wielki zacny mąż
lat dziesięć stale wciąż.
- Król: /śpiewa/
Ja jestem król Placuszek, tratatam, tratatam,
ja jestem król Placuszek
co ma okrągły brzuszek
i złota wiele mam. Tratatam.
Kerone mam jak gwiazdka —tratatam — tratatam
w pantofelkach złotych chodzę
i jadę złote ciastka

i złotą kaszkę codziennie.
/Biedulka puka do bramy/

Strażnicy: /śpiew/
Ktoś puka w bramę złotą
ach, kto to, kto to, kto to?
Być musi wielki gość,
Bo puka śmiało dość.

Król: Otwórzcie, Boże mój,
to pewnie drogi wuj,
lub ciotka w gronie dam
u złotych stoi bram.

Strażnicy: Taram, taram, taram,
otwórzmy skrzydła bram.
/Wchodzi Biedulka/

Król: Ach, co widzę? To nie ciotka królowa. Czy mnie oczy
nie mylą? Któż to stoi? Jak wiatr wieje, to się to=
to kiwa na cienkich nogach, Jeszcze nigdy nie widzia=
łam równie naderzane stworzenia. Hala, strażnicy,
spytajcie jej, co za jedna?

Strażnicy: /trąby, śpiew/:
Kto jesteś - wiedzieć muszę,
taram, taram, taram;
Tak kazał król Placuszek,
pan włóści tych i bram.

Biedulka: /śpiewa. Tańczy/
Jam Biedulka, wielki cudak,
bardzo śmieszna, bardzo chuda.
Chude gnatki u łopatk,
i sukienka w jednej łatki.
Mam ja rączki jak ~~patyczki~~ patyczki,
mam ja ~~razzki~~ uszka jak guziczki,
eczka kose, cienki głosek
i okropnie brzydki nosek.

/mówi/ Teraz, panie, powiedz sam,
z kim przyjemność mówić nam?

Król:

/śpiewa/

Powiedzieć ci to muszę,
że jestem król Placuszek.
Kerone nam jak gwiazdka
i jadam złote ciastka.
I mleczko złote pije
i złotą kaszkę jem.
Dlatego tak mi tyje mój brzuszek
dzień za dniem.

Biedulka:

/mówi/

Ach, czy to przyjemnie jeść złotą kaszkę
i złote ciastka?

Król:

/mówi/

Prawdę powiedziawszy nie jest to bardzo
przyjemnie, ale jak się jest królem i do tego
nie byle jakim, tylko takim bardzo bogatym
i bardzo sławnym jak ja, to nie wypada jeść
tego, co zwykli ludzie. A teraz gadaj pechoś
tu przyszła?

Biedulka:

/mówi/

Szukam, kłólu, takiego,
co mym będzie kolegą.
Daj mi rączkę, zatańcz w kółko.
Będę twoją przyjaciółką.

/śpiewa/

Be chęć dziura u kapetki,
lecz humerek zawsze słodki.
Chcesz nie nam i grosika,
zatańczyłabym waleczyka /tańczy/

Strażnicy:

/śpiewają/

Ha, ha, ha! Hi, hi, hi!
Czy ta panna z wszystkich drwi?
Hi, hi, hi, ha, ha, ha,
te zuchwała bieda ta!

Król:

Jeszcze w życiu moim całym
nie takiego nie słyszałem.
Jest to prawda jak świat stara:

Bogacz z biednym = że nie para.

/mówi/

Meja panne, idźcie precz!

/Powiedziawszy to król Placuszek tupnął tak mocno,
że aż zrobiła się dziura w złotym pantofelku.
I zadarł głowę tak wyśoko, że aż spadła mu złota
korona. Peczem klasnął w ręce i ręką dał znak strażni-
kom, aby przepędzili Biedulkę/

Strażnicy: /trąby, śpiew/

Wykonać rozkaz muszę,
taram, taram, taram,
jak kazał król Paluszek -
Idźcie precz, od tych bram! /wypędzają Biedulkę/

Biedulka:

Jest to prawda jak świat stara:
Bogacz z biednym = że nie para.
Ach, nie ma na świecie miejsca takiego, gdzie
znajdę przyjaciela! Już zawsze będę smutna i sama
jedna!
/Idzie drogą, zapada wieczór. Biedulka siada pod
drzewem i zasypia. Rebi się ranek. Z lasu wychodzi
Wanega./

Wanega:

Cóż to za dziewczynka?
Z żałosną miną
Biedna ta kruszyna petrzasa głowiną.

Biedulka:

/budzi się przestraszona/
Kto ty jesteś?

Wanega:

Ja jestem Wanega. Maciej Wanega, rybak nad rybakami
i wędrowiec nad wędrowcami. A ty kto jesteś?

Biedulka:

/śpiewa/
Jam Biedulka, wielki cudak,
trochę brzydka, bardzo chuda.
Mam na sobie liche szmatki
i sukienkę z jednej łątki.
Nóżki boso, oczki koso
i ekrepcie brzydki nosok.
Więc mi bardzo nieprzyjemnie, bo się wszyscy śmieją

Więc mi bardzo nieprzyjemnie,
bo się wszyscy śmieją ze mnie.

Wanega: Dlaczego mówisz, że wszyscy śmieją się z ciebie?
Jeżeli masz dobre serce, to napewno znajdziesz przy-
jaciół.

Biedulka: Kiedyś każdy mówi, że jestem za brzydka, mądry, że
jestem za głupia, silny, że jestem za słaba, a be-
gaty, że jestem za biedna.

Wanega: Nazywam się Wanega dlatego, że nogi moje przemierzyły
cały świat. Wiem, że na świecie jest dużo złych lu-
dzi, ale jeszcze więcej dobrych. Zaraz poszukam ci
przyjaciół. Spójrz tu. /Wskazuje na idwinię/
Cała sala pełna dzieci. Zapytam ich.
Dzieci, czy wy lubicie Biedulkę?....

Wanega: A czy będziecie bawiły się razem z nią?...
Jeśli tak, to zaśpiewajcie teraz ze mną:
/śpiewa/
Chodź, Biedulko z nami, bo my cię kochamy! V
Zle ci było wszędzie, a tu dobrze będzie.
/Dzieci z widowni śpiewają, dyryguje Wanega/

Biedulka: Chciał jestem trochę dzika,
jak się cieszę -kozły fikam.
Hej, zatańczę tutaj z wami
i poleczka i walczyka
i oberka i mazurka,
aż spółniczka będzie furkać.

Wanega: Na pewno dzieci chętnie z tobą zatańczą. /do dzieci/
No co? Będziecie tańczyły razem z Biedulką?...

Biedulka: Bardzo wam dziękuję, że chcecie być moimi przyjaciół-
mi. Będę razem z wami chodziła do przedszkola, będę
grzeczna i słuchała starszych. Tylko....tylko martwię
się, że mam takie brzydkie imię. Może wy będziecie
jednak trochę się mnie wstydzili?

Wanega: I na to znajdzie się rada. Przecież Biedulka nie jest
już biedna, bo ma dobrych przyjaciół i będzie chodzi-
ła do przedszkola. Więc musimy jej dać ładne imię i
nazwisko. Pomyślcie, dzieci, jakie imię damy tej

Pomyślcie, dzieci, jakie imię damy damy tej dziewczynce.

Kto już ma niech powie.

Mówcie, proszę. Debrze, będzie miała
na imię. A nazwisko?

Jakie damy jej nazwisko? Już wiem. Ponieważ spotkała
my ją w lesie, więc nazwiemy ją Pezienka! Debrze?

A więc teraz już nie ma Biedulki, tylko jest

Pezienka. Wszyscy zgadzają się zgadzają?

Te na zakończenie nauczymy się nowej piosenki.

Spiewają wszystkie e dzieci i Pezienka także , a ja będę dyry-
gował, ale najpierw sam zaśpiewam. / Spiewa/

Szum wietrzyk w liściach,

słońce z góry świeci.

Razem tańczą dzisiaj

wszystkie grzeczne dzieci.

Chodź, Pezienko, z nami.

Zle ci było wszędzie.

A my cię kochamy.

Debrze ci tu będzie.

Wanega: Teraz śpiewają wszyscy. /śpiew/.

Koniec